

Ratujmy Lebencjusza!

W związku z wirusem ABC, który ze wzmożoną siłą zaatakował mnie na przełomie września i października, wybrałem się na kurację ciszą, świeżym powietrzem i czystym morzem na Leblandii. Wybrawszy się w głąb puszczy podczas polowania na szczuroślonia workowatego, endemicznego i bardzo smacznego endemicznego v-torbacza, natknąłem się na zamaskowany obóz wojskowy.

- Czyżby Mariusz Lebencjusz zaczął zdradzać senator? A może ona próbuje go obalić?

Gdy tylko zdarzyłem pomyśleć sobie to pytanie, jakiś zarośnięty typ przyłożył mi rozpylacz nieznanej marki do skroni i usłyszałem:

- Sarmacki realista! Alarm Alarm Alarm!!!

- Panowie, co się dzieje? Spędzam uczciwie zasłużone wakacje na Leblandii, pomagam przetrwać waszemu krajowi a wy mi tutaj z takim czymś?

Dało się słyszeć zbiorowe westchnienie i podszedł do mnie zarośnięty dryblas i zaczął odpowiadać:

- Nazywam się Fastro Cidel i przewodzę ruchowi virtualistów, którego Virtualną Armią Zbawienia widzisz wokół siebie w tych charakterystycznych czerwono - niebieskich koszulkach. Walczymy o wyzwolenie pierwotnego wirtuala od burżujskich realistów. Chcemy żyć spokojnie, bez systemów inforamtycznych, list i forumów, bez tych dużych chłopców bawiących się w państwa virtualne. Chcemy żyć sami dla siebie w otchłaniach wirtuala. Właśnie trwa szturm na pałac Lebencjusza w Lebencity. Posłużysz na żywą tarczę, gdy będziemy zawirusowywać i uwirtualniać mury Lebencity i odzyskamy Leblandię od realistów!!!

W czasie parnej, bezksiężycowej nocy udało mi się zmylić uwagę virtualistów i, przepaliwszy więzy zapalniczką, uciec ze swoją wiatrówką i oddalić się moją amfibią (Matis Helmut) w stronę północnych, normalnych skał Rarogonii.

Do dziś nie mogę się otrząsnąć z szoku. A jeżeli virtualiści są wśród nas? Jeżeli próbują odbić Sarmację od reala? Jeżeli szerzą swą anarchowirtualistyczną propagandę? Czyż ostatnio nie padł Syriusz, czy ostatnio nie została zaspamowana LDKS? Strzeżcie się virtualistów!!!

Leszek Karakachanow